

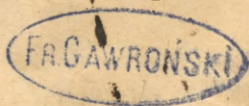
SPRAWOZDANIE Z WYCIECZKI ARCHEOLOGICZNEJ

w roku 1883 dokonanej

PRZEZ

T. N. ZIEMIĘCKIEGO.

(HALICZ, — KRYŁOS, — PODHORCE).



1845-185

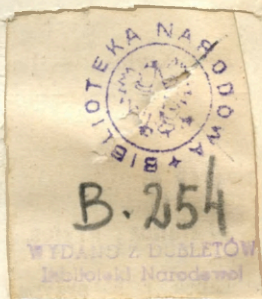
171



Osobne odbicie ze „Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej“,
tom VIII, Dział I.



W KRAKOWIE,
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO,
pod zarządem Ignacego Stelcła.
1884.



1948 k. 305/27



SPRAWOZDANIE

z wycieczki archeologicznej w r. 1883 dokonanej

przez

T. N. Ziemięckiego.



(Halicz, — Kryłos, — Podhorce).

I. Halicz, Kryłos.

W końcu miesiąca Lipca r. z. przypadał Zjazd archeologiczny w Haliczu, mający za cel, sprawdzenie naoczne głośnych wykopalisk i poszukiwań dokonanych kosztem Sejmu krajowego przez prof. Szaraniewicza, udawadniających w sposób niepozostawiający najmniejszej wątpliwości pierwotne położenie Halicza z czasów książęcych; zjazd mający zarazem wytknąć kierunek dalszych badań tej miejscowości.

Nie tyle zachęcony ważnemi pod wielu względami badaniami pierwotnej stolicy Rusi Czerwonej — do którychto prac, tyle innych kompetentniejszych sił było powołanych — ile upewniony będąc przez prof. Szaraniewicza, o znajdowaniu się w najbliższem sąsiedztwie Halicza i jego okolicach, licznych mogił i obwałowań, postanowiłem wziąć udział w tym Zjeździe.

Skłaniała mnie do tego i wielka analogija położenia, jak i przeszłości Halicza z Podhorcami, albo właściwiej z starożytnem Pleńskim, grodem silnie z natury i sztuką obwarowanym, z czasów pierwotnych dziejów Rusi, gdzie w najbliższem sąsiedztwie tych obwałowań, tak cenne zabytki archeologiczne, lat poprzednich, udało mi się odnaleźć. Ponieważ prof. Szaraniewicz, stanowczo, jak mnie upewnił,

wyłączył z planu swoich poszukiwań rozkopywanie mogił i cały dział archeologii przedhistorycznej, zamiarem moim było, jeśli nie zaraz wzięść się do tych badań, które i na poszukiwania z historycznej przeszłości Halicza mogą rzucić niemałe światło — to przynajmniej zrekonstruować teren i ułożyć sobie plan dla przyszłych wycieczek.

I rzeczywiście, nadzieje moje nie zostały zawiedzione. Oprócz bowiem części dochowanego wału opodal kościoła św. Stanisława, niegdyś cerkwi św. Pantalemona, które tak mogą pochodzić z czasów pierwotnego grodziska, jak i być tylko późniejszym umocnieniem cerkwi leżącej w samym sercu starożytnej stolicy Rusi Czerwonej — jaki to obronny charakter miały niemal wszystkie starożytne cerkwie Halicza i Rusi w ogóle — w wycieczkach najbliższej okolicy Halicza, miałem sposobność rozpatrzyć liczne mogiły i uroczyska. I tak: sześć mogił w Dąbrowie, w pobliżu odnalezionych fundamentów cerkwi nad Biduniem; uroczysko w lesie za Sokolem; jedną mogiłę we wsi Podgrodziu, naprzeciw Kryłosa po drugiej stronie rzeczki Łukwi. Grodzisko nadzwyczaj silnie umocnione przez naturę i dwa rzędy wielkich wałów, w samym Kryłosie. Mogiły w lesie kryłoskim, oraz w lesie na Wiktorowie w pobliżu Kryłosa. Góra i uroczysko zwane „Horodyszcze“ w obrębie dawnego monasteru w Pitryczu.

Prawie wszystkie te miejscowości, jakkolwiek na przestrzeni kilku kilometrów rozłożone, należały, albo po części należą jeszcze, do gminy Halicza i stanowiły składową część grodu jeszcze za czasów Rzplitej. Zbadanie zatem tych miejscowości jest koniecznym dopełnieniem badań pierwotnego Halicza ¹⁾.

Z powyższych zabytków, które sięgać mogą epoki przeddziejowej, najwięcej zainteresował mnie Kryłos, albo raczej grodzisko Kryłoskie, w pośrodku którego wznosi się piękna, murowana cerkiew i tak zwany pałac metropolity. Poświęciłem mu też kilka dni poszukiwań.

Nazwa Kryłos nie sięga odległych czasów. Miała powstać z greckiego κληρος w czasach przeniesienia tu katedry pod wezwaniem „Wniebowzięcia Matki Boskiej“ wraz z soborem i klerem z pierwotnego, upadającego bezpowrotnie Halicza, mniej więcej z końcem XIV lub w początkach XV w. a po zdobyciu Rusi Czerwonej przez Kazimierza Wielkiego. Lecz jeżeli nazwa ta jest stosunkowo nową, miejscowość, sądząc po topograficznych warunkach i po silnie obwałowanym grodzisku byłaby jedną z najstarszych, jeśli nie najstarszą osadą téj okolicy.

Od południa ku Haliczowi ciągnie się między dolinami Łukwi i zaginającego się tu silnie Dniestru, pasmo gór dominujących nad całą okolicą. Na wzgórzach tych dochodzących do 320 m. wyniosłości,

¹⁾ Prof. Szaraniewicz wciąga w zakres swych badań nad pierwotnym Haliczem z czasów książęcych przestrzeń wynoszącą 5–6 kilometrów dług. a 4–5 szerokości.

leżą trzy starożytne osady: Kryłos, Pitrycz i Kozina. Pitrycz i Kozina, zasłonięte wzgórzami, nie panują tak bezpośrednio nad starym i dzisiejszym Haliczem. U zbiegu rzeczki Łukwi z strumieniem bez nazwy, lecz o nader wysokich brzegach tworzących głęboki jar, w kącie ostrym w ten sposób utworzonym, znajduje się na wyżynie 306 m. wynoszącej, starożytne grodzisko, umocnione oprócz naturalnych dwóch ścian, z trzeciej strony dwoma kondygnacjami silnych i regularnie wyprowadzonych wałów. Sam cypel trójkątny tego grodziska, nieco zniżający się, zajmuje piękna z ciosów murowana cerkiew wraz z zabudowaniami metropolitalnemi oraz częściowo wieś Kryłoska. Przed przeniesieniem cerkwi „Wniebowzięcia Matki Boskiej“ na t^{em} sam^{em} miejscu miała się wznosić ¹⁾ cerkiew i monaster św. Jana ²⁾ coby wskazywało, że miejscowość ta była od dawien dawna jednym z głównych centrów religijnych Rusi Halickiej. Wiadomo, że świątynie chrześcijańskie bardzo często wznosiły się na dawnych uroczyskach pogańskich.

Od strony południowo-wschodniej, tuż prawie po za cerkwią i budynkami metropolitalnemi, dwa silne, regularne i dobrze zachowane waly, niewątpliwie ręką ludzką sypane, przedzielone głęboką fosą, oddzielają tę część od wyżyny (*plateau*) formy trapezowatej, zamkniętej z dwóch stron jarem i wysokim brzegiem Łukwi, z czwartej, trzema równoległymi idącymi wałami o głębokich fosach. Na tej wyżynie, w kierunku bardziej północno-wschodnim, t. j. bliżej krawędzi grodziska od rzeki Łukwi, w punkcie najbardziej wyniesionym, wznosi się okazała mogiła, wynosząca dziś, mimo widocznego splantowania uprawą roli, 2 m. 50 cm. wysokości.

Według pomiarów hypsometrycznych, najwyższe punkta bliższej okolicy Halicza wynosiłyby: wysokość fundamentów odkrytych na wyżynie załukwiańskiej przez prof. Szaraniewicza i ks. Laureckiego a uznanych za fundamenta św. Spasa, 291 m., t. j. równą wysokość położeniu ruin późniejszego zamku Halickiego. Wysokość położenia kościółka św. Stanisława 280 m.; wysokość fundamentów cerkwi odkrytej nad Biduniem 298 m.; wysokość wyżyny Sokoła, o spadkach jednakże bardzo łagodnych 304 m. Wysokość zaś Kryłosa o ścianach stromych, dominujących nad okolicą 306 m. Jedynie góra Glinna, dalej oddalona za Kryłosem dochodzi 320 m. Z trzech baszt strażniczych, z czasów ściśle historycznych, których zadaniem było śledzić za ruchami wojsk nieprzyjacielskich, jedna wznosiła się w Kryłosie, druga w Pitryczu, trzecia na dzisiejszej górze zamkowej.

To wyniesienie, stromość ścian dwóch boków trójkąta i silne umocnienie trzeciego podwójnym rzędem wysokich wałów, wskazują

¹⁾ Dr. J. Szaraniewicz: Trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza. Lwów 1883. str. 62, 70, 141 i przypisek w Wiestniku Narodniego Domu z 1885 Nr 2, str. 20.

²⁾ *loc. cit.* str. 118, 141 i XXIII.

na rolę, jaką ta miejscowość w przeddziejowej epoce i może w początkowych dziejach Rusi Halickiej, odgrywać mogła.

Jestto jedyne, niewątpliwe i dobrze zachowane grodzisko, w pobliżu Halicza. Wprawdzie na stromém urwisku pobrzeża Dniestru poniżej św. Stanisława, a zatem w najobronniejszym punkcie załukwianskiej wyżyny. znajdują się szczątki wału i uroczysko „na grobiskach“, w którym odnajdować się ma mnóstwo połamanych kości ludzkich obok szczątków z urn glinianych ¹⁾ — byłoby więc prawdopodobnie cmentarzysko pogańskie, a te nigdy nie znajdują się w samym grodzisku. Fizyjonomija przytém wyżyny między Dniestrem, Łomnicą, a Łukwią o wielkich przestrzeniach ²⁾ a zbyt łagodnych spadkach ku Łukwi, mogła nadawać się bardzo do usadowienia się bogatego, rozciąętego, zamkami i bramami umocnionego miasta książęcego, nigdy zaś na pierwotne grodzisko, wymagające większego skupienia i większej niedostępności.

W pobliżu Kryłosa rozciągający się szereg mogił imponujących wielkością, tak w lesie kryłoskim jak i na Wiktorowie, a naprzeciw Kryłosa, po drugiej stronie Łukwi położona wieś Podgrodzie, — którato nazwa nie może się odnosić w żaden sposób do dzisiejszego Halicza, a tym mniej do bardziej oddalonego z czasów książąt halickich, ale do Kryłosa, — potwierdzają rolę tę i znaczenie grodziska kryłoskiego. W Podgrodziu znajdujemy także mogiłę nietkniętą, prawdopodobnie ostatnią z liczniejszych, rozkopanych, jako na gruntach ornych leżących.

Do rozkopania mogiły tej, w środku grodziska na najwyższym punkcie wzniesionej, skłaniały mnie i inne względy. Względy dotyczące się nazwy i najpiętniejszych dziejów Halicza.

Z tego sądząc, cośmy tu już powiedzieli, możnaby na pierwszy rzut oka mogiłę tej przypisywać rolę mniej więcej podobną, jak mogiłom Wandy i Krakusa w okolicy Krakowa.

Za mogiłę w ścisłym tego słowa znaczeniu brać ją było trudno. O ile wiemy, mogiły nagrobne niezwykle znajdować się w pośrodku grodziska, tylko zewnątrz tychże. Niemniej mogiła ta przedstawiała interes i wzbudzała zaciekawienie, czy cośkolwiek się tam nie znajdzie.

Interes ten potęgowały podania i nazwa Halicza.

Kronika Hipacka czyli Ipatiewska wspomina ³⁾ o „Hałyczyni mohyli“, Halickiej mogiły, leżącej zewnątrz grodu książęcego. Z mogiłą tą, według słów kroniki, wiązało się podanie o początku Halicza. Kronikarz jednakże nie dopowiada szerzej swej myśli. Sprobujmy to uczynić za niego.

¹⁾ Dr. Szaraniewicz *loc. cit.* str. 116.

²⁾ Skrajne odległości tego wzgórza wynoszą przeszło 3 kilom. dług. a 2 do 3 szerokości.

³⁾ Str. 157.

Godłem księstwa a później ziemi Halickiej była, jak wiadomo, ukoronowana kawka, w polu białem — o czem już Długosz pod r. 1410 wspomina. Godło to w części przeszło i na herb królestwa Galicyi i Lodomeryi. Po rusku kawka zwie się hałka, a według podania kawki te, czy raczej może wojownicy zbierający się pod godłem kawki = hałki, zwykli byli zbierać się na Halickiej mogile.

Prof. Szaraniewicz ¹⁾ idąc za Drem Brucknerem docentem porównawczej filologii we Lwowie, wywodzi nazwę „Halicz“ od starosłowiańskiego wyrazu hal=галь, t. j. czarny, a któreto słowo w dzisiejszych sławiańskich językach rzadko i tylko w złożeniu przychodzi jak: „galobela“ w serbskim oznacza czarno-białego capa; „hałka“ w ruskim oznacza kawkę i t. d. „W taki sposób — mówi — słowo Halicz-Галичь (z końcówką ь-j) znaczyłoby tyle, co „czarny człowieczek“ albo „syn czarnego“, który zbudował, albo do którego niegdyś należał Halicz“. W innym miejscu (str. 77) mówi: „Jeśliby wyrażenie „Haliczyna mogiła“ odnosiło się do miasta Halicza, to w takim razie zwałaby się „Halyszczyna mohyla“. W tym zaś razie „Halyszczyna mohyla“ byłaby taką mogiłą, w której, czy to założyciela, czy pierwszego władcę Halicza pochowano, albo w cześć jego mogiłę taką wysypano“.

Nie zraża to prof. Szaraniewicza, że według tego samego Dra Brucknera, do którego się odwołuje, ponieważ przymiotniki dzierżawcze z końcówką „ina“ tworzą się właściwie od rzeczowników rodzaju żeńskiego, z tego powodu mogiła wzniesiona nad zwłokami Halicza, powinna się zwać właściwie „Haliczowa mogiła“ ²⁾.

Chcieć dowodzić historycznej egzystencji Halicza założyciela grodu — jest to samo, co dowodzić istnienia Romulusa i Remusa dla Rzymu, lub n. p. Krakusa dla Krakowa. Wiadomo, że są to eponymy wymyślone dla wywiedzenia początków słynnych grodów, sięgających w odległą przeszłość.

Łatwo pojąć, już bez słów kronikarza, jak mogiła ta Haliczyna, związana jest z początkami, nazwą i godłem grodu, tej historycznej doniosłości. Lecz zamiast szukać mytycznego Halicza, a raczej Galicza, łatwiej, zdaniem naszym, przyjąć, że nazwa ta, jak i wiele zabytków z epoki przeddziejowej, tu i gdzieindziej na ziemiach naszych znajdowanych, mogą być, jak i w sąsiednich, a tyle pokrewnych Węgrzech, pozostałością po słynnych z męstwa i ruchliwości Gallach, którzy w śladach po sobie pozostawili wszędzie nazwy: Galicz, Gall, Galacyi i t. p., ³⁾ t. j. że Halicz, Galicz mógł być pierwotnie osadą Gallów. Że następnie z zatraceniem znaczenia tej nazwy i tradycyi pierwotnej zaaplikowano do tej nazwy słowiańską etymologiję, słoworód ludowy, skąd hałka = kawka, z której zrobiono godło tej ziemi.

¹⁾ l. c. str. 60.

²⁾ Str. 105, nota 47.

³⁾ Dyrektor Muzeum Narodowego w Buda-Peszcze Fr. PULSZKY zebrał w jednej z swych rozpraw wszystkie nazwy kotliny Węgier, które datują z czasów zajmowania jej przez Gallów, a spis ten jest dość długi.

„Hałyczyna mohyla“ byłaby w naszym zrozumieniu nie mogiłą mytycznego Halicza, ale śladem pierwotnej, prawdopodobnie przedśłowiańskiej osady. Grodzisko to z mogiłą, a ściślej kopcem pośrodku, było niewątpliwie jednym z głównych centrów religijnych i społecznych prastarej, pogańskiej cywilizacji.

Zkąd jednakże pewność, gdzie istotnie szukać należy tej słynnej, choćby dla nazwy i tradycji z nią związanych, mogiły, i która z okolicznych mogił może rościć pretensję do tej nazwy?

Powyżej przytoczona kronika wspomina również, że w czasie wojen z Węgrami o posiadanie Halicza, bojarowie haliocy wezwali r. 1210 na tron książęcy, księcia Peresopnickiego Mściśława, syna Jarosława ks. Łuckiego, któremu jednakże nie powiodło się wyparować Węgrów z dobrze umocnionego i bronionego grodu. Pewien butny bojar, Eliasz Szczepanowicz, wprowadził „wozved“ księcia na Haliczyną, t. j. Halicką mogiłę i tu przedrwiwując się z niego, tak przemówił do księcia: „Kniaże, uże jesy na Hałyczyni mohyli posydił, takż i w Hałyczy kniażył jesy“ (Księżciu byłeś już na Haliczynie mogile, panowałeś więc i w Haliczu). Słowa te kronikarza wskazują, że Haliczyna mogiła, była zdala od książęcego grodu, skoro niefortunny w boju książę, w obec przemożnych sił Węgrów, mógł z niej napawać się widokiem niedościgłej zdobyczy. Powtóre, słowa „wozved na Hałyczynu mohylu“ jasno wskazują, że mogiła ta stała na wyniesieniu dominującym nad okolicą i grodem książęcym. Taką miejscowością jest, jak powiedzieliśmy wyżej, jedynie wzgórze Kryłosu.

Prof. Szaraniewicz domyśla się w mogile, dziś zapadniętej, prawdopodobnie rozkopanej, wznoszącej się w lesie opodal Sokola, mogiły Halickiej i służy mu ona za jeden z dowodów, że pobliska wyżyna między Łomnicą, Dniestrem a Łukwią, obejmowała pierwotny gród książęcy Halicza¹⁾.

Otóż, zdaniem naszym, mogiła ta nieimponująca ani wysokością ani położeniem, bynajmniej nie odpowiadałaby słowom kroniki; nie leży ~~nawet~~ na samej wyżynie Sokola, a niczem nie będąc zasłoniętą od strony grodu, nie dawała bezpieczeństwa dla podobnego zbliżenia się pod nieprzyjacielską warownię pokonanego księcia.

Wprawdzie jest jeszcze horodyszcze w niebardzo oddalonym Pitryczu, do którego to horodyszcza prof. Szaraniewicz odnosił w r. 1860 Haliczyną mogiłę. Ale pomijając oddalenie i zasłonięcie wzgórzami, brak właściwego grodziska i mogiły usuwają stanowczo tę miejscowość od indentyfikowania jej z Haliczyną mogiłą²⁾.

Pozostaje więc jedynie mogiła położona na najwyższym punkcie grodziska Kryłoskiego, wznoszącego się, jak mówiliśmy, znacznie wy-

¹⁾ l. c. str. 8.

²⁾ Nazwa przytęm Pitrycz lub Petrycz pochodząca od Piotra, jest już na wskroś chrześcijańskiego pochodzenia. Osada też pewnie nie jest dawniejszą.

żej nad krawędzią załukwiańskiej wyżyny, gdzie się mógł rozciągać Halicz książęcy.

Względy powyższe dostatecznie mnie wytłumaczają, że z cieka-wością zająłem się rozkopaniem i zbadaniem tej mogiły.

Wyżyna między dwoma kondygnacyjami wałów na grodzisku kryłoskim obejmuje mniej więcej 25 morgów. Mogiła znajduje się nie w pośrodku, lecz na najwyższym punkcie, bliżej stromego wybrzeża Łukwi i wału od strony cerkwi. Całą mianowicie załukwiańską wyżynę, t. j. gdzie leżał Halicz książęcy, widać jak na dłoni. Książę Mściśław Peresopnicki mógł ztąd wygodnie i bezpiecznie napawać wzrok widokiem stolicy, którą opanować, w tej przynajmniej wyprawie. nie było mu danem.

Mogiła mimo widocznego splantowania przez uprawę roli, miała średnicy u podstawy 36 metrów, wysokości zaś po nad poziom otaczający 2 m. 50 ctm.

Przekopałem ją w dwóch kierunkach od wschodu na zachód i od południa na północ na 3 m. głębokości, t. j. 50 ctm. niżej poziomu otaczającego.

Wierzchnia warstwa czarnoziemiu ciągnęła się do 2 m. głębokości, znajdowałem tu rzadkie i drobne czerepki i kawałki węgla oraz jedną drobną kosteczkę. W głębokości 1.90 ctm. zaczynała się na jednym środkowym punkcie, warstwa czystego, żółtego piasku, która szła kupałkowato, t. j. obniżając się ku obwodowi. Piasku na tej wyżynie nie ma wcale, musiał więc być z okolicy sprowadzony. Warstwa ta piasku w najgłębszym środkowym punkcie wynosiła 30 ctm. Pod spodem powracała znowu silna zbita glina, choć mniej tłusta niżeli w wierzchniej warstwie, humusem przesiąkniętej. Warstwa ta na głębokość 20 cm. była jeszcze dość miękka, rzadko wprawdzie, ale i tu znajdowały się małe czerepki. Poniżej natrafiłem już na bardziej zbitą glinę, prawdopodobnie dotychczas nigdy niewzruszaną, t. j. calec.

Tak więc rezultat parudniowych moich badań był czysto ujemny: ani szkieletów, ani zabytków archeologicznych nie znalazłem, a co prawda i spodziewać się ich było trudno. Niemniej przekopać mogiłę tę było obowiązkiem, choćby dla upewnienia się, iż była ręką ludzką sypana.

Czy mogiła ta, nie będąc nagrobową, miała jakie pamiątkowe znaczenie, lub służyła jako strażnica tego pogańskiego grodziska? trudno coś orzec. Być może, że jedno i drugie. Trudu jednakże nie żałowałem i w każdym innym podobnym przypadku, to samo zrobiłby należało, t. j. rozpocząć badanie od najwybitniejszego punktu miejscowości.

Rozkopanie kopców Wandy i Krakusa także prawdopodobnie nie dałoby lepszych rezultatów pod względem żniwa archeologicznego, kopce te jednak będą trapić naszą wyobraźnię, dopóki sumienne badania nie położą końca fantazyjom podaniowym.

Rezultat teoretyczny dotychczasowych moich badań w Haliczu i Kryłosie byłby ten:

Ani Halicz dzisiejszy, na nizinie ulegającej zalewom leżący, ani Halicz książęcy, na wyżynie tej rozciągłości między Dniestrem, Łukwią i Łomnicą rozpostarty, nie mógł być pierwotną osadą, grodziskiem pogańskim. Pierwszy przez swoje położenie nad spławnym Dniestrem, od najdawniejszych, pogańskich jeszcze wieków, mógł być dogodnym emporjum dla handlu solą i innymi produktami z bogatymi czarnomorskimi kolonijami greckimi. Drugi mógł przedstawiać dogodne warunki rozrostu dla grodu złożonego z tyłu, sądząc po kościele św. Stanisława i fundamentach odslonionych, wspaniałych cerkwi i monasterów, zamków i dworów książęcych i możnych bojarów. Ale grodziskiem z czasów pogańskich być nie mógł. Warunki niezbędne dla pogańskiego grodziska, skupionej i naturalnie dość umocnionej przestrzeni, miał tylko Kryłos.

Prof. Szaraniewicz, jeżeli zrobimy niejaki zastrzeżenia co do jego wywodów o rozciągłości miasta i znaczeniu odslonionych fundamentów, n. p. identyfikowanych z katedrą pod wezwaniem Bogardzicy — zdaniem naszym i wszystkich obecnych na zjeździe, udowodnił w sposób niepozostawiający najmniejszej wątpliwości, gdzie leżał Halicz książęcy.

Podostawało udowodnić, gdzie była pierwotna osada, a przede wszystkim główne centrum religijne i wojenne okolicy. Rozkopanie mogił okolicznych niewątpliwie rzuci nam większe światło na stosunki i stadyjum cywilizacyjne pierwotnych kolonizatorów Halicza.

Ponieważ do rozkopywania mogił w lesie kryłoskim i na Wiktorowie potrzeba było wpiérw uzyskać pozwolenie od posiadaczy gruntów, a nie byłem przygotowany na dłuższy pobyt w tej okolicy, spiesząc do Podhorzec, przeto na inny czas badanie te odłożyć byłem zmuszony.

II. P o d h o r c e .

Poszukiwania moje w Podhorcach w lecie 1883 r. nie zostały uwieńczone takim rezultatem, jak lat poprzednich. Przypisać to należy jużto wyczerpaniu się okazalszych mogił, trudniejszych do przekopania, a zatem niesplondrowanych przez amatorów — już też przyczynie, że pola włościańskie pod samym wałem horodyszczu, które dotychczas jedynie niemal dostarczały liczniejszych i bogatszych zabytków, były tego roku obsiane jarzyną, która podczas mojej bytności na pniu jeszcze stała. Niewygodny więc termin Zjazdu Halickiego zmusił mnie ograniczyć się do rozkopywania mogił odleglejszych, w lesie skarbowym i na pastwisku włościańskim położonych.

Rzecz godna uwagi, w żadnej z tak licznych i okazałych mogił położonych w lesie i pod lasem na gruntach dworskich, nie znalazłem szkieletu, a tém bardziej archeologicznych zabytków. Wszystkie mają

nasypy piaszczyste, a nie z czarnoziemi, jak mogiły na gruntach włościańskich, bogate w zabytki. W głębokości 1 m. lub mało co więcej natrafiałem na calec siwy, iłowaty; co najwyżej znajdowałem po kilka gwoździ. Jedyna mogiła rozkopana w r. 1882, która robi tu wyjątek, leży już w narożniku lasu. I w tej zresztą mogile, obok zbutwiałego szkieletu, w zwykłej pozycji na wznak i kierunku wschodnio-zachodnim, nie znalazłem jak tylko grot żelazny od strzały i krzesiwko żelazne.

Jaki więc mógł być cel wysypania takiej ilości mogił tych dalszych od horodyszczu i zupełnie, przynajmniej dotychczas, pustych, jest dla mnie zagadką, która, wątpić należy, czy rozwikłaną będzie nawet przekopaniem kilku najokazalszych mogił, dotychczas przez księcia Sanguszkę zarezerwowanych dla dalszych osobistych badań.

Nie wiele szczęśliwszy byłem przy kopaniu mogił na pastwisku gminnym, za pierwszą kondygnacją zewnętrznych wałów. Z tą tylko różnicą, że widocznie większa ich część była poprzednio splondrowaną.

Iszą mogiłą (obok wielkiej z r. 1880) rozkopałem na metr głębokości; oprócz czterech gwoździ, czerepków i śladów węgla nie znalazłem nic.

IIgą mogiłą obok kopalem na 1 m. 30 cm. kopiąc już w calcu; znajdowałem gwoździe, czerepki i węgle w nieładzie.

IIIcą mogiłą kopalem na 1.20 m.; szkielet znalazłem zupełnie rozrzucony.

W IVtej mogile znalazłem szkielet rozrzucony pod samym wierzchem.

W Vtej mogile natrafiałem na szkielet w głębokości 1 m., ale niestety tylko nogi były w zwykłej pozycji, korpusu i czaszki brak.

VIgą mogiłą największą z sąsiednich, mającą obwodu u podnóża 46 m. 35 cm. rozkopywaną przezemnie poprzednio na 1 m. głęb., pogłębiłem do 1 m. 70 ctm., t. j. kopiąc 30 cm. niżej calca; rów wynosił 4 m. 70 cm. dług. 1.20 szerok. — nic nie znalazłem, nawet śladu kości ludzkich.

VIIgą mogiłą, obok, kopalem na 1 m. 74 ctm., t. j. 27 ctm. w calcu; rów przekopałem na 3 m. 10 cm. dług. i 1 m. szerok. nic nie znajdując.

W końcu mogiłą VIIIgą przy drodze kopalem na 1 m. 40 cm., t. j. 35 ctm. w calcu z tym samym rezultatem.

Mogiły na łączce Hilka Zahorujko.

Przy szerokim pasie prowadzącym po przez wały przerywane od cmentarzyska w środek grodziska, prawdopodobnie niegdyś drodże cmentarnej, na niewielkiej łączce zarośniętej w części bliższej drogi

grabami, a leżącej naprzeciw licznych mogił na gruntach włościańskich, rozkopałem kilka większych i lepiej zachowanych mogił. Lecz i te zawiodły moje oczekiwania.

Po większej części były splondrowane, lecz jak to mogło być dawno, świadczą graby dość grube, które miały czas na nich porosnąć. Mogiły te z tego powodu mocno były przerośnięte korzeniami, co utrudniało robotę.

Dwie mogiły pod drzewami, z których jedno świeżo ścięte, były widocznie splondrowane. Szkielety na pół metra głębokości leżące były bez czaszek i tułowów. Tylko kości długie zachowały się, leżąc mniej więcej w kierunku od południa na północ.

Illecia mogiła naprzeciw jednej z większych przez p. Szaniawskiego przed laty kopanej, także była splondrowana. W głębokości 40 cm. znalazłem szkielet rozrzucony, czaszka jednakże nieco głębiej leżąca w południowo-zachodniej stronie mogiły była cało dochowana. Czaszkę tę i trzy kości długie zabrałem. Kości długie nóg leżały równoległe, mniej więcej w kierunku od południo-zachodu do północ-wschodu. Tak że właściwie tylko żebra i ręce były rozrzucone.

Mogiła IV największa, nieco dalej od drogi. Obwodu u podstawy ma 36 m. 50 cm. Warstwa czarnoziemiu wierzchniego, nasypowa, wynosiła 1 m. 20 cm., dalej szła glina popielata. W głębokości 1 m. 75 cm., t. j. 35 cm. w twardej glinie, której ukopać było trudno, tak, że zdawała się być calcem, leżał szkielet głową na zachód nogami na wschód zwrócony. Węgla ani czerepeków nie znajdowałem. 5 gwoździ tylko nieco wyżej nad szkieletem w różnych punktach. Kości dość dobrze zachowane. Długość szkieletu po prawej stronie gdzie noga wyprostowana 1 m. 79 cm, po lewej, gdzie noga zgięta w kolanie, i nieco odelylona 1,74 cm. Ręka prawa zgięta na łonie, na jednym z palców piękny pierścień srebrny z ornamentem z ogniw spojonych, lewa wzdłuż wyprostowana. Na szczycie czaszki leżał czerepek gliniany. U lewej nogi, gdzie kilka gwoździ się znalazło, ziemia czarna jakby z zbutwiałego drzewa powstała.

Mogiła V bardziej jeszcze od drogi oddalona, w części nieporośniętej drzewami, jedna z największych. W głębokości 70 cm. natrafiłem na szkielet, ale tylko nogi obok siebie regularnie w zwykłym kierunku położone. Kadłuba, miednicy, rąk i czaszki ani śladu. Natrafiono tylko na kawałek kości szczękowej z jednym zębem. Gwoździ, mianowicie nad kończynami nóg i kilku w kierunku głowy, razem sztuk 9, na których widoczne ślady drzewa. Jeden większy nożyk żelazny leżał z prawego boku szkieletu, kawałek zaś drugiego porzucony w nogach.

Mogiła VI obok. W głębokości 70 cm. natrafiłem na czaszkę samą roztrzaskaną; w nasypie warstwę węgla.

Mogiła VII. W głębokości 1 m. 6 $\frac{1}{2}$ cm. natrafiłem na szkielet, który przeciwnie nie miał czaszki. Zwykłe położenie na wznak, noga prawa nieco odchylona od lewej. Od piętki po koniec kręgu

ostatniego długość szkieletu z prawej strony 1 m. 60 cm., długość, mierząc lewą nogę, 1 m. 65 cm. Mogiła miała u podstawy 25 m. 65.

Mogiły w narożniku wałów, obok, na pastwisku.

Między wałem zewnętrznym a wałem drugim od strony grodziska rozkopalem kilkanaście mogił z większym rezultatem niż poprzednio.

Mogiła I pod grabem. Szkielet natrafiłem tuż pod korzeniami pnia. Położenie zwykłe. Prawe ramię założone poniżej piersi, lewe wzdłuż. Mały pierścionek na palcu prawej ręki. Długość szkieletu po kolana 1 m. 28 cm., gdyż dalej pień grabu nie pozwolił kopać. Czaszka do góry twarzą zwrócona. Kości twarzowe zbutwiały. Czaszkę tę, jakkolwiek uszkodzoną, zabrałem.

Mogiła II splondrowana; kości pod samym wierzchem w nieładzie, czaszki brak.

Mogiła III mało wyniesiona, prawie płaska, widocznie kopana. W głębokości 35 cm. w południowo-zachodniej stronie natrafiłem na czaszkę rozbity, lecz godne uwagi, plondrujący widocznie tylko skarbowów szukał a nie zabytków archeologicznych, gdyż w środku tej czaszki rozbitej znalazłem jakby ułożone, kolczyk brązowy, fili-granowej roboty i pierścionek srebrny zaśniedziały, przy prawym zaś uchu czaszki kolczyk podobny tylko mocno uszkodzony. Reszta szkieletu była rozrzucona i przerośnięta korzeniami. Miednica rozbita zupełnie, kilka kości o jaki metr na prawo; w równej między czaszką a niemi odległości, jedna kość ramieniowa.

Ani szczęki, ani kości policzkowych ani nóg z wyjątkiem jednego kawałka ani śladu. W kierunku gdzie nogi być winny natrafiłem na kawałek żelaza zagiętego. Powyżej głowy na dno od naczynia i kawałek zuzła.

Mogiła IV. W głębokości 1 m. 36 ctm. natrafiłem na szkielet ale tak zbutwiały, że wraz z wilgotną przesiąkniętą gliną jedną masę miękką formował. Szkielet ten wraz z czaszką, który tylko po kolorze i dziurkowatości masy zgniłej rozróżnić było można, wynosił mniej więcej 1 m. 63 cm. długości; leżał w zwykłym kierunku. W różnych punktach nad szkieletem znalazłem kilka gwoździ. W kierunku prawej ręki mały pierścionek brązowy. Mogiła miała obwodu u podstawy 27 m. 5 cm.

Mogiła V. W głębokości już 37 cm. w nasypie czarnoziemiu natrafiłem na nogi szkieletu; prawa dobrze zachowana, pół miednicy z prawej strony i dolna część prawego ramienia w normalnym mniej więcej porządku, lewa noga częściowo zachowana zbutwiały. Czaszki ani śladu. Ponieważ mogiła ta styka się niemal z mogiłą wyżej wspo-

winaną III, gdzie tylko rozbitą czaszkę i kilka kości znaleziono, wątpliwość się więc rodzi, czy kości te w mogile V nie zostały tu zakopane po splondrowaniu mogiły III. Gwoździ pięć w różnych punktach znaleziono.

Mogiła VI, środkowa między okolicznymi. Warstwa nasypowa, nie jak zwykle w tej części z czarnoziemem, tylko gliniasta. Kopano mogiłę tę do głębokości 1 m. 95 cm., oprócz gwoźdźcia w głębokości 63 cm. nic nie znaleziono.

Mogiła VII. W głębokości 66 cm.; czaszka spękana, kości w nieładzie.

Mogiła VIII pod samym wałem w narożniku, na szczycie. W głębokości 1 m. 18 cm. natrafiłem na szkielet, regularnie od południa (głowa) na północ leżący, z wyjątkiem czaszki, która odcięta leżała na łonie, zwrócona twarzą ku południowi. Lewa ręka po łokieć leżała wzdłuż, od łokcia szła zagięta w górę, trochę odchylając się na pierś. Prawa ręka zgięta szła w bok mogiły. Na piersiach pod głową znalazłem kabłączek, hakenring, srebrny. W nogach szkieletu stał spory garnek, dość kształtnych form. Obok leżał kawałek żelazka w drzewo oprawny oraz grot żelazny od strzały. Kości zachowane dobrze z wyjątkiem szczęki rozbitej, zabrałem.

Mogiła IX. Rozkopałem ją na 1 m. 30 ctm. głębokości. Czaszkę znalazłem spękana, kości długie, zdrowe i dobrze zachowane. Równając dół w ścianie po lewej stronie szkieletu, nieco wyżej po nad nim natrafiłem na garnczek bardzo kształtnych form, z ornamentem falistym dobrze zachowany. Niestety jeden z ludzi niespodziewając się już nic znaleźć w mogile rozciął garnek ten rydlem.

Wielka mogiła w rogu przy zewnętrznym wale, na polu bazylijańskim.

Już lat poprzednich zwracała moją uwagę wielka mogiła, nieco odosobniona, lecz w pobliżu leżąca mogił na gruntach włościańskich, które najobfitsze dały dotychczas plony archeologiczne. Mogiła ta jednakże podczas mego pobytu w Podhorcach zwykle była obsiana. Uzyskawszy tego roku pozwolenie przekopania jej od Superyjora pobliskiego klasztoru bazylijańskiego, na którego gruntach leży, spodziewałem się po niej przynajmniej tak bogatego plonu jak w mogiłach o podwójnych szkieletach z lat poprzednich. Mogiła ta u podstawy miała przeszło 60 m. obwodu, wyniesiona była mimo corocznej uprawy a przeto widocznego splantowania na 2 m. po nad poziom okoliczny. W warstwie zwierzchniej, nasypowej z czarnoziemem humusem przesiąkniętego złożonej, natrafiłem na liczne kości zwierzęce, czerepki naczyń i kawałki zuzli.

W głębokości 1 m. do 1.6 cm. natrafiłem na zbitą warstw węgla w prostokąt do 2 m. szerok. a 3 m. dług. ułożoną. Warstw tę pokrywała na całej niemal powierzchni cienka warstwa jakby wapienia, a bliżej przyjrząwszy się, z spalonych i sproszkowanych kości powstała. Po starannem przeszukaniu tej warstwy, w której nie znalazłem, pokazało się, że warstwa spodnia, węglowa, składała się z zwęglonych czterech kłód czyli półokrągłaków w prostokąt ułożonych; część środkową zajmowała mniej zbita i bezkształtna warstwa sproszkowanego węgla. Widocznie byłoto wielkie spalenisko kości czy ludzkich, czy zwierzęcych. Z uwagi jednakże, że w wierzchniej warstwie napotykałem tylko na kości zwierzęce, po większej części bydłce — i że na całym cmentarzysku wyłącznie niemal natrafiłem na groby nieciałopalne — skłonniejszy byłbym uważać to spalenisko, za miejsce styp czyli obiat nagrobnych, odnoszących się do całego cmentarzyska. Dla przekonania się jednakże, czy nie uczczono w ten wyjątkowy sposób mogiły jakiego wielkiego dowódcy lub dostojnika, kopałem mogiłę dalej, aż do 2 m. 76 ctm. głębokości, przekopując rów na 3 m. szerok., a 5 m. długości. W głębokości 2 m. kończyła się warstwa nasypowa z gliny tłustej i miękkiej złożona, a zaczął się calec siny i rdzawy. Pod warstwą węgla nie natrafiłem chyba bardzo rzadko na czerepki lub kawałki kości.

Na tém zakończyłem moje przeszłoroczne badania w Podhorcach.

^{awa}
czyłem moje



J. Gannon
7.48

BIBLIOTEKA

I
H
K
M

B.254